Nr 4. GRUDZIEŃ 1937 Rok I.



Grunt i Działka

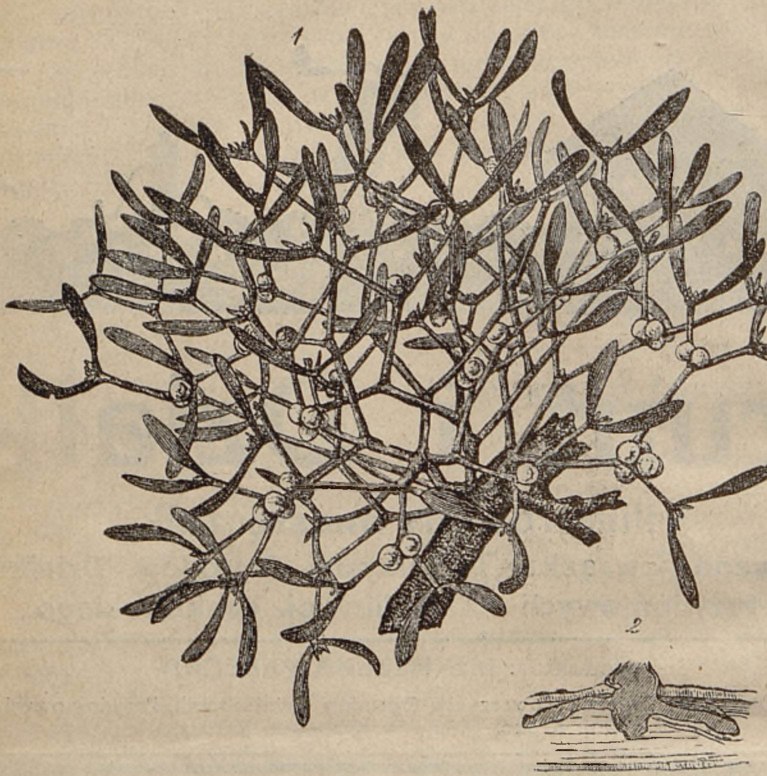
illustrowany miesięcznik
Okręgowego Związku Towarzystw Ogrodów Działkowych, Przydomowych i Osiedli woj. Krakowskiego

Redaktor: inż. HELENA PERECKA

Wydawca: Okręgowy Związek Towarzystw Ogrodów Działkowych, Przydomowych i Osiedli woj. Krakowskiego w Krakowie, Ratusz.

Treść:

Adres Redakcji i Administracji: Grunt i Działka, Kraków, Ratusz
Nr telefonu 153-20/132.



Gałązka jemioły.

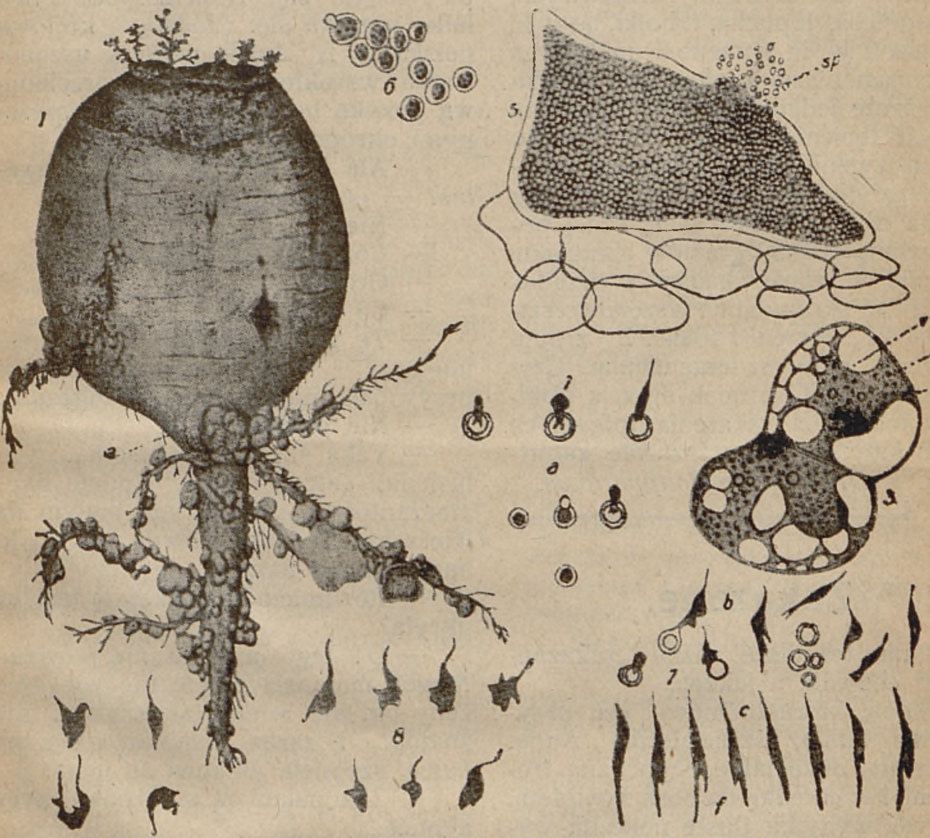
Gdy u nas i u naszych sąsiadów Niemców drzewko na Boże Narodzenie pochodzi z lasu i należy do drzew szpilkowych, to ludy Anglosaskie zadawalniają się na Wilię gałązką jemioły. Co to jest jemioła? Jest to krzew zimozielony, który pasożytuje na drzewach liściastych, prócz gruszy i dębu, a z szpilkowych na sosnach i jodłach. Największą rzadkość w Europie stanowią nieliczne dęby, na których jednak jemioła pasożytuje; a jemioła na dębie w czasach przedchrześcijańskich była przedmiotem kultu w Europie, kapłan ścinał ją specjalnym sierpem. Wspomina o tym Adam Mickiewicz w jednym ze swych poematów, i ten wiersz Mickiewicza dał pochop niemieckim botanikom do poszukiwań naukowych za jemiołą na dębach. Dziś na Rynku Krakowskim coraz łatwiej za parę groszy nabyć piękne gałęzie jemioły w czasie przedświątecznym, co wskazywałoby na to, że może pod wpływem naszej emigracji za ocean, w wieczór wigilijny zaczyna jemioła i u nas robić konkurencję drzewku, jak to zresztą i w Niemczech się często zdarza. Kogo nie stać na drogie nieraz drzewko, lub nie chce przyczyniać się do niszczenia naszych zagajników, niech pamięta, że jemioła też może do ozdoby uczty wigilijnej posłużyć, a wycinając jemioły z konarów drzew naszych, przynosimy im ulgę, pasożyta tępimy i jeszcze na sprzedaży jego gałązek parę groszy zarobić możemy. *Sum.*

WESOŁYCH ŚWIĄT!

Wieczór Wigilijny to wielka uroczystość maluczkich — naszej dziatwy. Odczuwa tę uroczystość każdy, kto sercem i duszą potrafi w dniu tym Narodzin Zbawiciela z dziećmi się łączyć... Zewnętrznym łącznikiem jest Drzewko — a w rodzinie działkowca winno być ono przybrane produktami jego ogródka i przystrojone wyrobami dzieci.

Życzymy tedy wielkiej Rodzinie Działkowców, aby się mnożyła, aby wydatnie doskonaliła pracę na działce, aby jabłuszka i orzechy na Drzewko zbierała z własnych drzewek.

Przy łamaniu się opłatkiem pamiętajmy, że duchem wszyscy jesteśmy razem! Zarząd Okr. Zw. T. O. D.



Kiła kapuściana

Wśród niszczących kapustę, kalafiory, kalarepę i inne warzywa z rodziny krzyżowych, szkodliwych grzybków, najpierwsze miejsce zajmuje odkryty przez rosyjskiego badacza Woronina w 1878 roku grzybek, zwany *plazmodioforą*; zmiany chorobowe, jakie ten grzybek wywołuje na korzeniach zarażonych roślin, spowodowały nadanie mu nazwy: kiła kapuściana lub przepuklina kapusty. Cechą charakterystyczną tej choroby jest występowanie na korzeniach roślin krzyżowych wzdęć i narośli różnego kształtu, przyczym kapusta główek nie formuje, a narośle korzeniowe gniją, cuchną, rozlewają się w ziemi i zarażają grunt na całe lata. Załączo-

na rycinie przedstawia porażone korzenie i różne stadia rozwojowe grzybka plazmodiofory, widziane pod bardzo silnym powiększeniem, przez mikroskop. Już nawet młode roślinki ulegają zakażeniu tym grzybkiem z ziemi przez włośnik korzonkowy i podlegają kile kapuścianej.

Aby zapobiec szerzeniu się tej choroby na grządkach działki, musi działkowiec o tym pamiętać, że cały szereg chwastów z rodziny krzyżowych, jak: ognicha, łopucha, tobołki, tasznik, pszonak i w. in. przenosi na swych korzeniach plazmodioforę, zatym mamy jeszcze jeden argument więcej na korzyść tępienia chwastów! Ponadto można wytępić plazmodioforę w gruncie, dając doń dla dezynfekcji do 2 kg wapna na 1 m^2, lub na tę samą powierzchnię 60—80 gramów azotniaku. Obecnie w zimie należy z grządek pousuwać skrupulatnie wszelkie resztki głąbów, korzeni i spalić, by źródło zakażenia gleby już teraz usunąć. Czyste utrzymanie grządek sprzyja obniżeniu możności zakażenia uprawnych roślin krzyżowych przez kiłę kapuścianą. *Dr W. Stec-Rouppertowa.*

Zakazane.

U nas też takie różne „zakazaństwo" chowali, a jakże!..

Osobą, która to mówi, jest przyjaciółka Julka, sześcioletnia Anna, piastująca dużą lalkę, wypchaną trocinami i w chustkę do nosa zawiniętą. Mówiąc, wydyma tłuste policzki, wysuwa różowe wargi, jest pełna zadowolenia i dumy.

Julek traktuje ją z wysoka.

— Chybaś ty nic zakazanego nie miała! — mówi lekceważąco.

— Właśnie, że miałam.

— Może tę swoją lalę z otłuczonym nosem?

Dziewczynka objawia wielki niepokój.

— Mój złociutki — szepce — nie mów tak głośno o mojej lalce! Jeszze się do niej mogą przyczepić...

— A to znów skąd?

— Widzisz... — Ania zniża bardziej jeszcze głos, i podejrzliwie ogląda się dokoła, — ja przy ludziach mówię do swojej lalki: „Kasiu", ale naprawdę, to ona się nazywa inaczej..

— Jakże? — A nie powtórzysz nikomu. Julek krzywi się pogardliwie. No, to ci powiem. Daj uszko. Chłopiec schyla się. Ania szepce: Moja lalka nazywa się: „Jadwiga, królowa polska"... A! Julek pełnym uszanowania wzrokiem obrzuca porcelanową główkę bez nosa, z wytrzeszczonymi okropnie oczami.

— Ale przecież nie lalkę chowałaś? — podejmuje po chwili.

— Nie.

— Cóż więc to takiego?

— Groch.

— Co za groch?

— Tę śliczną fasolkę, co to — pamiętasz? — w tamtą niedzielę ta pani przywiozła nam z tamtego ogrodu...

— Nie pamiętam.

— Taka śliczniutka fasolka... Calusieńka „atramentowa" (miało być: amarantowa), z orzełkiem białym na wierzchu. Ta pani mówiła, że się to nazywa: cud natury.

— Rozumiem. Gdzieżeś tę fasolkę ukryła?

— O! tego nikomu nie powiem. Nawet mamusia o tem nie wie. Ale żeby oni nie wiem jak szukali, nie znajdą... i zaraz wspinając się na palce, szepnęła Julkowi do ucha:

— Zakopałam ją w ogródku, przy altance...

* * *

— Ach, mój drogi, pojęcia nie masz co się stało... Cud natury! cud natury!

Ania jest nadzwyczaj wzruszona. W tem wzruszeniu nie spostrzega nawet, że swą „Jadwigę, królowę Polską" piastuje głową na dół, stopami do góry.

Ale Julek słucha obojętnie. Wie

jak łatwo „kobiety“ unoszą się — z uśmiechem lekceważącym patrzy na entuzjazm swej małej przyjaciółki.

Wspina się na palce, żeby bardziej jeszcze górować nad Anią, i mówi z wysoka:

— Pewnie taki cud natury, że... mysz uciekła do dziury!

I śmieje się sucho.

— Tu wcale nie chodzi o mysz! — krzyczy dziewczynka. Tu chodzi o coś daleko, daleko ważniejszego.

— O cóż?

— O ten groch... pamiętasz?

— O jaki groch?

— Zakazany!

Julek nie przestaje uśmiechać się lekceważąco.

Dziewczynkę to podrażnia.

— Czy nie pamiętasz — mówi prędko — com ci opowiadała? To było wtenczas, kiedy u nas i u was mieli robić rewizję. Taki ładny, polski groszek — fasolka „atramentowa“ z białym orzełkiem. Jak mogłeś zapomnieć, ty niegodziwcze! Wiesz przecie, com z tym groszkiem zrobiła. Poszłam do ogródka, i tam go za... za .. No, przypomnij sobie. Julku: tam go za...

— Zamarynowałaś! — śmieje się chłopiec.

— Wielkie rzeczy! — Zakopałam. Zakopałam przy altance. Więc cóż?

— Ach, mój złociutki, wyobraź sobie: z tego groszku wyrósł cały krzaczek, taki, o... taki wysoki. Okręcił się koło tyczki, i calusieńki pokryty kwiatami. Mamusia mówi, że za dwa tygodnie z tych kwiatków porobią się strąki; a za miesiąc — ach! za miesiąc! — będę miała cały fartuszek ślicznych „atramentowych“ groszków z białemi orzełkami!

Teraz i Julek jest już wzruszony.

Ale jako mężczyzna nie daje tego znać po sobie.

— Przecie to zupełnie proste — mówi z udaną obojętnością. Groch wyrósł ponieważ go zakopałaś!

Tak; aby ziarna zakiełkowały, dość je zakopać...

(W. Gomulicki. Warszawa-Lwów 1906)

Praca na działce w grudniu

Mrozów jeszcze niema. Czasu tego nie wolno nam zmarnować. Kto więc dotychczas nie przygotował sobie działki i nie wykonał wszystkich prac jesiennych, niech korzysta z ciepłej pory i jeszcze przed nadejściem mrozów działkę nawiezie, skopie, zabezpieczy drzewka i krzewy przed mrozami a przede wszystkim przed zającami.

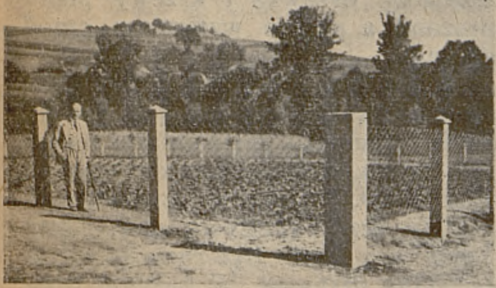
Najlepszym sposobem ochronienia drzewka przed zającami jest smarowanie drzewek, pni i gałązek wapnem z dodatkiem jakichś cuchnących składników, najlepiej zwierzęcych a więc krwi, zgniłych skór, żółci, śledzi i t. p. Może być również użyta karbolina drzewna. W każdym razie nie należy dawać takich domieszek, które niszczą korę. Aby wapno dobrze trzymało się drzewka, należy domieszać nieco gliny. Innym sposobem zabezpieczenia drzewka jest obwiązywanie tatarniakiem lub gałązkami malin, które obcinamy przy czyszczeniu krzaków malinowych. Powszechnie praktykowane obwiązywanie słomą nie jest dostatecznym zabezpieczeniem.

Niektóre delikatniejsze warzywa z pozostawionych na grządce jak np. pietruszkę należy przykryć przed silnymi mrozami gałązkami szpilkowymi lub liśćmi i zaznaczyć dokładnie palikami aby nawet w czasie dużych śniegów łatwo je było znaleźć.

Również przed nadejściem silnych mrozów usuwa się z ogrodu kapustę brukselską, która znosi nawet 12 stopni mrozu zupełnie dobrze. Chcąc dłużej przechować brukselkę, wykopuję się ją z korzeniami i dołuje w piwnicy w piasku. Liście się obcina, aby zmniejszyć parowanie wody, a tym samym opóźnić więdnięcie rośliny. Należy pamiętać o wietrzeniu piwnicy, gdyż w zatęchłej piwnicy, warzywa szybko gniją. *Inż. H. Perecka.*

Ogródki szkolne

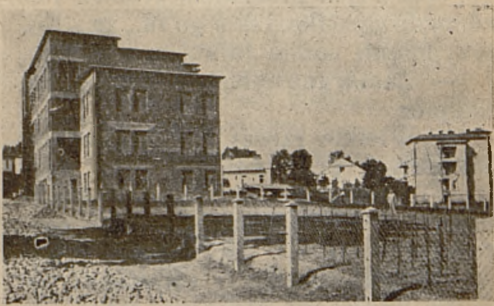
Z inicjatywy Dr Schrebera powstało w roku 1862 w Lipsku pierwsze Towarzystwo Ogrodu Działkowego, którego zadaniem było przedew szystkiem wykorzystanie ogródków w dziedzinie wychowania młodzieży, by w ten sposób zapobiec ogromnemu spustoszeniu moralnemu i zdrowot-



Fragment ogródków działkowych przyszkolnych w Gorlicach.

nemu wśród dzieci robotniczych. Również i w Polsce podobne idee głosił Dr Jordan z Krakowa. Z jego inicjatywy powstawały t. zw. „ośrodki Jordanowskie", gdzie przy uprawie wzorowych małych ogródków warzywnych, zwracano baczną uwagę na opiekę i wychowanie dzieci, a z osobna na pielęgnowanie wśród nich życia zbiorowego. Młodzież szkolna i pozaszkolna ma tutaj idealną szkołę życia, co wraz z żywą przyrodą wpływa dodatnio na rozwój fizyczny, moralny i umysłowy. Na boisku do gier używa ruchu i zabawy na świeżym powietrzu w miejscu wolnym od kurzu i zgiełku ulicznego. Pracując zaś na małych grządkach, przy uprawie roślin ogrodniczych, pod kierownictwem nauczycieli ogrodników, uczy się młodzież cenić ziemię, pracę, zdobywa hart duszy i radość, poszerzając horyzont swoich wiadomości. W ostatnim czasie widoczny jest ruch zakładania takich ogródków działkowych dla młodzieży szkolnej. Okręgowy Związek T. O. D. urządził w zeszłym roku ogródki szkolne w Gorlicach przy tamt. 7-mio klasowej szkole powszechnej. Ogródki te cieszą się troskliwą opieką kierownictwa szkoły, a uczniowie swoją pracą w ogrodzie zaopatrzyli w jarzyny szkolną kuchnię dożywiania biednych dzieci. Obecnie urządza się w Gorlicach nowy ogród na terenie obszaru 3 ha, o około 90 działkach. Buduje się tam również dom administracyjny, w którym znajdzie pomieszczenie instruktor ogrodniczy (pokój, kuchnia, spiżarka). W domu tym znajdować się będzie świetlica o rozmiarach 7 m × 5 m, która będzie służyć do odbywania kursów ogrodniczych, pogadanek i tp.

Zarząd tamt. Towarzystwa ma zamiar oddać działki te do uprawy dla młodzieży bezrobotnej w wieku pozaszkolnym, która nie może jeszcze zdobyć stałego warsztatu pracy. I słusznie, gdyż potrzeba pracy leży w naturze każdego człowieka, a tym bardziej młodego w pełni sił, zdolności



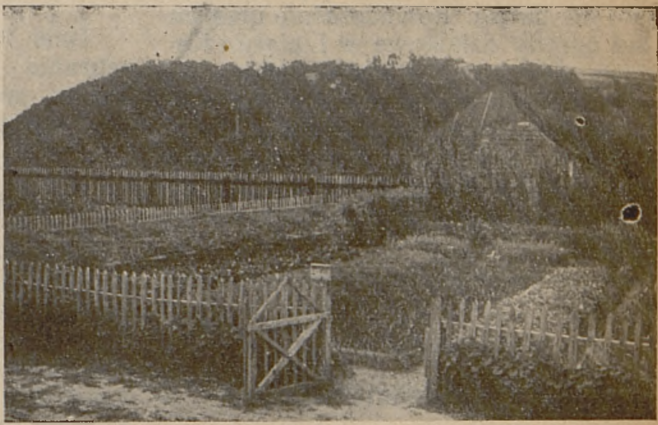
Ogródki działkowe przyszkolne w Gorlicach.

i energii życiowej. Uzyskane plony z działki powiększą ich środki życiowe. W parze z tym podnosi się u młodego człowieka poczucie własnej godności, spowodowane przekonaniem, że jest się pożytecznym członkiem społeczeństwa. Również i zarządy innych Towarzystw Ogrodów Działkowych naszego Województwa wydzielają po kilka działek do uprawy dla młodzieży szkolnej, Związk. Har-

cerskich i Strzeleckich. W tej chwili Okręgowy Związek przystępuje do urządzania ogródków działkowych szkolnych w Krzyszkowicach.

Osobno należałoby omówić t. zw. ośrodki dla młodocianych działkowców, które dotychczas posiada zaledwie Poznań i Lwów. Młodzież w wieku poza szkolnym zajmuje się tutaj oprócz uprawy ogródków, warzywnych, również hodowlą królików i gołębi pocztowych. Pod fachowym kierownictwem nauczycieli uprawiają sportowe gry towarzyskie, gimnastykę i wychowują się w kierunku oświatowo-kulturalnym przez muzykę, śpiew i amatorskie przedstawienia.

A. P.



Ogródki działkowe w Gorlicach.

Z działalności Okręgowego Związku

Okręgowy Związek ukończył obecnie urządzanie ogrodów działkowych w Gorlicach i Nowym Sączu. W Gorlicach na terenie o obszarze około 3 ha urządzono około 90 ogródków i wybudowano świetlicę wraz z mieszkaniem dla instruktora ogrodniczego. W Nowym Sączu urządza się ogródki na obszarze dwumorgowym,

gdzie również buduje się pomieszkanie dla stróża. Równocześnie urządza się ogrody działkowe w Libiążu i Kętach. Okręgowy Związek stara się się o uzyskanie terenów pod ogródki w Żywcu, Białej, Andrychowie, Zakopanem, Babicach, Jaworznie oraz o uzyskanie kredytu na urządzenie ogródków przyszkolnych w Krzyszkowicach.

Rady gospodarskie.

Jak oszczędzić opału?

Wiadomo, że węgiel jest drogi, trzy razy droższy niż przed wojną. Toteż winniśmy go używać bardzo oszczędnie. W tym celu należy tam, gdzie są piece kaflowe, ceglane lub kamykowe do ogrzewania mieszkań, przestrzegać przy jego użyciu następujących zasad: 1) piec winien mieć zapewniony dobry ciąg powietrza, 2) przed rozpaleniem ruszt i palenisko należy dokładnie oczyścić z popiołu, 3) mniejwięcej w 30 minut po rozpaleniu ognia należy palący się węgiel poruszać haczykiem (pogrzebaczem), gdyż nie wszystkie kawałki spalają się równomiernie, 4) mniejwięcej w 45—60 minut od chwili rozpalenia ognia zaglądamy ponownie do pieca. W momencie, gdy wszystek węgiel już się spalił, a niema płomienia, lecz żar największy, zamykamy szczelnie drzwiczki górne (paleniskowe) oraz dolne (popielnikowe). Od tej chwili piec rozgrzewa się coraz silniej i długo (co najmniej przez 12 godzin) zatrzymuje ciepło, ogrzewając mieszkanie. Obawy o wydzielanie się czadu niema, bowiem żaden piec nie posiada tak szczelnych drzwiczek, aby słabego przeciągu powietrza przez palenisko nie było, 5) odtąd piec winien być stale zamknięty, aż do chwili następnego wyczyszczania go z popiołu i rozpalania, co zwykle następuje po upływie 24 godzin. *F. C.*

Z życia Towarzystw

Dnia 8 listopada br. odbyło się zebranie organizacyjne w Nowym Targu, na którym ukonstytuowało się Towarzystwo Ogrodu Działkowego.

Głos działkowczyni

Kluseczki kartoflane. 1 kg ugotowanych wystudzonych ziemniaków przepuścić przez maszynkę od mięsa, ubić żółtko z jednego jajka, dodać trochę masła, wsypać tyle pszennej mąki, aby można było ciasto dobrze rozwałkować, dodać do tego piany z białka jednego jaja, osolić i doskonale wyrobić, następnie toczyć wałeczki grube na dwa palce i krajać w ukośne kluseczki, a te wrzucić do osolonej gotującej się wody i gotować w niej przez kilka minut pod pokrywką, uważając jednak, by się kluseczki nie rozgotowały, potem je odcedzić i okrasić.

1 kg ziemniaków,
1 jaje,
1 deka masła,
mąka pszenna.

Placek zawijany. 30 deka mąki pszennej, 3 deka masła, 7 deka cukru, pół szklanki mleka, 1 jaje, pół paczki Oetkera i szczypta sody czyszczonej na czubek noża — zarobić, podzielić na dwie równe części, połówkę rozwałkować i posmarować marmoladą lub powidłem, poczem zawijać; to samo zrobić z drugą połówką, potem położyć obie obok siebie w odstępie na blachę posmarowaną tłuszczem i piec w średnio gorącym piecu aż do zarumienienia.

30 deka mąki,
3 deka masła,
7 deka cukru,
pół szklanki mleka
1 jaje,
pół paczki Oetkera,
szczypta czyszczonej sody.

Zosia.

Drukarnia Bratniej Pomocy Medyków U. J. w Krakowie.